

Anna Zięba (Uniwersytet Jagielloński)

PREWENCJA INDYWIDUALNA A OCHRONA SPOŁECZEŃSTWA JAKO ŚRODKI WALKI Z PRZESTĘPCZOŚCIĄ W POLSKIM KODEKSIE KARNYM Z 1932 ROKU

1. Wstęp – 2. Szkoła klasyczna i doktryny pozytywistyczne – 3. Represja czy izolacja – 4. Ocena skuteczności środków zabezpieczających – 5. A może prewencja indywidualna? – 6. Wnioski.

1. Walka z przestępczością jest podstawowym celem polityki kryminalnej każdego współczesnego państwa. Nie jest to jednak problem nowy, wprost przeciwnie, jego korzenie sięgają daleko w przeszłość. Od kilku wieków toczy się dyskusja dotycząca tego, jak ograniczyć liczbę popełnianych przestępstw i jak ochronić społeczeństwo przed ich skutkami. Omawianie poszczególnych szkół i kierunków nie jest celem niniejszego artykułu, warto jednak wspomnieć, tytułem wprowadzenia, o kilku nurtach, które zapoczątkowały naukowe i polityczne debaty próbujące znaleźć odpowiedzi na pytania: czym jest przestępstwo?, jaka kara powinna spotkać danego osobnika za jego popełnienie? oraz najważniejsze z punktu widzenia niniejszej pracy: jak można zapobiegać przestępstwom i jak uchronić społeczeństwo przed ich skutkami? Przedstawienie nurtów i poglądów w tej materii jest ważne ze względu na fakt, iż polski kodeks karny próbował znaleźć rozwiązanie kompromisowe – trzecią drogę, na której są oparte założenia teoretyczne części ogólnej, poszczególne zaś idee zostały zaczerpnięte zarówno ze szkoły klasycznej, jak i pozytywistycznej, a dokładniej – nurtu socjologicznego. Wynikiem tego jest dwutorowość kodeksu, który próbuje ograniczać zjawisko przestępczości zarówno poprzez prewencję indywidualną, jak i izolację sprawców od społeczeństwa, umożliwiając sędziemu na szeroką skalę umieszczanie ich w różnego rodzaju zakładach nazywanych instytucjami środków zabezpieczających. Zgodnie z poglądem Juliusza Makarewicza należy:

[...] oczyścić życie społeczne w Polsce od niepożądanych elementów, wywołujących niepokój i nieuzasadnione wrażenie, jak gdyby ludność cała odznaczała się szczególnie zbrodniczymi instynktami. Doświadczenie uczy, że kilka tysięcy osobników stale (aż do ich przechwycenia) powtarzających przestępstwa nastraja pesymistycznie opinię publiczną. Zdaje się, że to cała wielka armia zbrodniarzy, a to tylko te same jednostki wykonują swój zawód lub ulegają swoim nałogom,

a dokonując co raz to innych przestępstw, mnożą je w oczach. Trzeba ich unieszkodliwić, a odechniemy swobodnie¹.

Spróbuję odpowiedzieć na pytanie, czy dwutorowość kodeksu karnego z 1932 r., polegająca na występowaniu obok siebie instytucji o charakterze prewencji indywidualnej (takich jak warunkowe przedterminowe zwolnienie, warunkowe zawieszenie wykonania kary) oraz prewencji generalnej (poprzez środki zabezpieczające), jest pożądana i możliwa do stosowania równoległe, a także czy przewidziane przez kodeks środki stanowiły skuteczną broń w walce z przestępczością.

2. Szkoła klasyczna, za której twórcę uważa się Johanna Paula Anselma Feuerbacha, uznawała przestępstwo za zjawisko prawne, a nie społeczne. Jeżeli zaś chodzi o poglądy na temat podstawy odpowiedzialności karnej, jej przedstawiciele opierali je na woluntaryzmie i indeterminizmie. Uważali, że czyn przestępny jest wyrazem wolnej, niczym nie skrepowanej woli człowieka, na którą nie wpływają czynniki zewnętrzne. Tylko od człowieka zależy, czy popełni przestępstwo, czy też zdoła się od tego powstrzymać. Zwolennicy szkoły klasycznej opowiadali się za racjonalizacją sprawiedliwościową kary (nazywanej też odwetową, bezwzględna), tzn. stali na stanowisku, iż każde przestępstwo musi być ukarane, jest ono bowiem reakcją państwa za popełnione zło. Kara powinna być oparta na idei odpłaty i jednocześnie pozostawać proporcjonalna do przestępstwa. Uważali, iż najlepszym sposobem walki z przestępczością jest ustawowe zagrożenie karą za popełnienie konkretnego czynu², czyli tzw. prewencja generalna, ze względu fakt, iż jest ono powszechnie znane, a przynajmniej powinno być, zgodnie z zasadą *ignorantia iuris nocet*³. Jeremy Bentham w swoich rozważaniach poszedł o krok dalej, upatrując zapobieganie przestępczości nie tylko w prewencji ogólnej, ale także szczególnej (nie tylko samo ustawowe zagrożenie karą miałyby odstraszać społeczeństwo od popełniania przestępstw, ale także wykonanie już konkretnej, orzeczonej kary wobec sprawcy, by mieć pewność, iż dany osobnik, takiego czynu więcej nie popełni).

W drugiej połowie XIX w. pojawiły się doktryny pozytywistyczne, które, w przeciwieństwie do szkoły klasycznej, były oparte na założeniu, iż przestępstwo jest zjawiskiem przyrodniczym (nurt antropologiczny⁴) lub społecznym (nurt socjologiczny). Zwolennicy tych doktryn stali na stanowisku determinizmu oraz inwoluntaryzmu, tzn. twierdzili, że popełnianie przestępstw nie jest zależne od woli sprawcy, lecz jest spowodowane okolicznościami zewnętrznymi, np. cechami anatomicznymi, fizjologicznymi czy psychicznymi (nurt antropologiczny) lub warunkami, w jakich wychowywał się i żył dany osobnik takimi jak nędza, brak oświaty czy alkoholizm (nurt socjologiczny).

¹ J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1938, s. 48.

² Tak m.in. J.P.A. Feuerbach w swojej teorii przymusu psychologicznego: „ustawowe zagrożenie karą powstrzymuje od popełniania przestępstw” (za: S. Płaza, *Historia prawa sądowego w Polsce na tle porównawczym*, cz. I, Kraków 2005, s. 267).

³ Nieznajomość prawa szkodzi.

⁴ Do najbardziej znanych przedstawicieli nurtu antropologicznego należeli: Cesare Lombroso, Enrico Ferri, Raffaele. Garofalo. Lombroso uważał, iż skłonność do przestępstwa jest wrodzoną cechą natury ludzkiej. Twierdził, że istnieją tzw. przestępcy z urodzenia (jest ich ok. 40%), których charakteryzują określone cechy antropologiczne: anatomiczne (m.in. wąskie wargi, odstające uszy), fizjologiczne (m.in. daltonizm, jąkanie) czy psychiczne (m.in. próżność, brutalność). S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. II: *Polska pod zaborami*, Kraków 1994, s. 102–103.

Według przedstawicieli tego nurtu głównym celem organów wymiaru sprawiedliwości było wyłonienie takiego osobnika zawczasu, zanim popełni przestępstwo, i poddanie go leczeniu, dożywotnie odseparowanie od społeczeństwa (np. poprzez deportację), a nawet uśmiercenie (nurt antropologiczny). Mniej radykalny był pod tym względem nurt socjologiczny, który dla sprawcy przestępstwa przewidywał oprócz kary także środki zabezpieczające, które miały być jednak zależne od osobowości sprawcy (np. czy był przestępcą chronicznym, czy okolicznościowym), a nie od czynu czy winy. To właśnie radykalizm pozytywizmu sprawił, że w czystej formie nie zyskał on szerszego uznania w doktrynie (poza faktem, iż stał się pożywką dla teorii faszystowskich). Jednocześnie dużą jego zasługą było stworzenie koncepcji środków zabezpieczających, mających na celu ochronę społeczeństwa przed przestępcami, a tym samym przed samym zjawiskiem przestępczości.

3. Kodeks karny z 1932 r. był kodyfikacją bardzo nowoczesną. Przemawiają za tym jego cechy: nie tylko systematyka, instytucje części ogólnej, katalog kar, środków karnych i zabezpieczających, ale także założenia, na których był oparty – to jest zasada indywidualizacji i subiektywizacji odpowiedzialności karnej, humanitaryzmu kar i innych środków, a także unormowanie aż czterech rodzajów środków zabezpieczających. Na marginesie rozważań można wspomnieć, że instytucja środków zabezpieczających stopniowo zaczęła się pojawiać w wielu kodeksach karnych, uchwalanych po zakończeniu I wojny. Po raz pierwszy znalazły się one w powojennym projekcie włoskiego kodeksu karnego.

Polski kodeks zawierał stosunkowo wąski katalog kar (kara śmierci, która z założenia miała być stosowana tylko wyjątkowo, kara więzienia⁵, kara aresztu⁶ oraz grzywna), które mogły być uzupełnione tzw. karami dodatkowymi (utrata praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, prawa wykonywania zawodu, przepadek przedmiotów majątkowych i narzędzi, ogłoszenie wyroku w prasie).

Nie budzi wątpliwości, że głównym celem kary w kodeksie Makarewicza był odwet, zgodnie z poglądami głoszonymi przez przedstawicieli szkoły klasycznej. W tym miejscu można powtórzyć słowa Immanuela Kanta, iż kara jest etyczną koniecznością, rezultatem zła i ma być wymierzana przez państwo z obowiązku, bez względu na to, czy przyniesie komuś korzyść. W podobny sposób cele kary ujmował sam Makarewicz: „Kara z istoty swej jest odpłatą i niczym innym”⁷. Takiej pewności brak już w odniesieniu do kar dodatkowych. Z jednej strony miały na celu sprawienie dolegliwości sprawcy, jak w wypadku przepadku przedmiotów majątkowych i narzędzi, z drugiej zaś miały ochronić społeczeństwo przed danym przestępcą – tak w wypadku utraty prawa wykonywania zawodu. Pod tym względem można powiedzieć, iż kary dodatkowe zbliżyły się swym charakterem do środków zabezpieczających.

Same środki zabezpieczające w świetle kodeksu karnego miały stanowić uzupełnienie kodeksowych kar zasadniczych i dodatkowych. Narodziły się w obliczu małej skuteczności kary pozbawienia wolności. Stopniowo, począwszy od XIX w., wypełniała ona luki, które pozostawiły po sobie zabiegi usuwania elementów niehumanitarnego karaniania sprawców. Wśród nich można wskazać stosowanie kary śmierci na szeroką skalę

⁵ Kara o charakterze hańbiącym.

⁶ Kara o charakterze niehańbiącym.

⁷ J. Makarewicz, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Lwów–Warszawa, 1919, s. 67.

i ciężkie więzienia, w których, z powodu braku podstawowej opieki medycznej i ogólnie złych warunków sanitarnych, szerzyły się ponadto choroby i głód wśród skazanych, co prowadziło do ich wysokiej śmiertelności.

Statystyki kryminalne nie pozostawiały wątpliwości, że kara pozbawienia wolności nie stanowi skutecznego środka w walce z przestępczością. Liczba popełnianych przestępstw wciąż wzrastała⁸. Należało znaleźć inne rozwiązania. Jednym z nich miały być właśnie środki zabezpieczające. Warto podkreślić, iż ówczesnie stanowiły zupełnie *novum*. Instytucja ta była nowym zjawiskiem nie tylko na gruncie polskiego kodeksu karnego, ale także na gruncie europejskim. Jak określił Makarewicz, środki zabezpieczające: „są nowym znamieniem XX wieku, tak jak wiara w więzienie i systemy penitencjarne wypełniła wiek XIX”⁹. Podobnie sądził Edward Neymark:

Współczesne prawo karne powoli przestaje uważać karę za jedyny środek reakcji wobec przestępców. Obok kary pojawiają się środki zabezpieczające (gdy chodzi o dorosłych) [...]. Są to dziś nie tylko postulaty nauki, lecz (przynajmniej częściowo) praktyki prawa karnego¹⁰.

Na II Kongresie Prawa Porównawczego w Hadze w 1937 r. podnoszono, iż kara pozbawienia wolności oraz środki zabezpieczające mają przede wszystkim na celu ochronę społeczeństwa przed przestępcami. Ochrona ta, według większości uczestników Kongresu, powinna się jednak łączyć z represją, a nie jedynie z prewencją, opowiedziano się bowiem za utrzymaniem zasady *nulla poena sine lege*¹¹. W ich ocenie można było izolować jedynie tych osobników, którzy złamali prawo. Poglądy te należy uznać za słuszne.

Środki zabezpieczające zostały wprowadzone do kodeksu karnego pod wyraźnym wpływem szkoły socjologicznej, której zwolennicy, m.in. współtwórca kodeksu – Makarewicz, traktowali przestępstwo nie jako przejaw wolnej woli człowieka, ale jako wynik oddziaływania na niego czynników społecznych i politycznych. Kryterium stosowania środków zabezpieczających miała być niebezpieczna osobowość sprawcy, a celem – skuteczna ochrona społeczeństwa przed przestępcami.

Makarewicz, próbując przekonać do umieszczenia regulacji środków zabezpieczających w kodeksie, powoływał się na przykład państw: USA¹², Norwegii czy Anglii, w których takie instytucje zostały wprowadzone.

Ostatecznie w kodeksie znalazł się katalog czterech środków zabezpieczających: lecznicze (dla osób chorych psychicznie), dla nałogowców (alkoholików i narkomanów), zakłady dla niepoprawnych (dla co najmniej trzykrotnych recydywistów) oraz tzw. domy pracy przymusowej.

⁸ W latach 1924–1934 następował stały wzrost przestępczości: w 1924 r. zarejestrowano 364 tys. przestępstw, w 1933 r. – 643 tys.; w 1934 r., w porównaniu z 1924 r., liczba zabójstw wzrosła o prawie 60% – dane statystyczne za S. Płaza, *Historia prawa sądowego w Polsce na tle porównawczym*, cz. III, Kraków 2003, s. 154.

⁹ J. Makarewicz, *Kodeks*, s. 26.

¹⁰ Za S. Płaza, *Historia prawa*, cz. III, s. 154.

¹¹ Nie ma kary bez ustawy.

¹² W stanie Nowy Jork, USA, pod koniec XIX w. utworzono specjalny zakład penitencjarny dla przestępców w wieku 16–30 lat (tzw. *reformatory*). Byli oni przetrzymywani tam przez z góry nieokreślony czas. O długości pobytu więźnia w zakładzie decydowała nie wina ani wielkość popełnionego przestępstwa, ale jego zachowanie. W rezultacie pobyt mógł być wieloletni, a nawet dożywotni. Był to jednak dobry sposób na odseparowanie przestępców, zwłaszcza recydywistów, od społeczeństwa. Podobne zakłady zostały wprowadzone w wielu stanach USA. Powstawały także ośrodki, w których umieszczano osoby niezdadne do poprawy z powodu wyraźnego stanu patologicznego lub częściowej anormalności.

Zakład dla osób chorych psychicznie w swej konsytuacji jest najbardziej zbliżony do dzisiejszych zakładów psychiatrycznych, z tą tylko różnicą, iż obecnie przebywają tam osoby cierpiące na różnego rodzaju choroby psychiczne. Wśród nich są osoby, które popełniły przestępstwo w stanie niepoczytalności i sąd orzekł wobec nich umieszczenie w takim zakładzie zamiast kary. Warto jednak odkreślić, iż obecnie takie zakłady funkcjonują na podstawie ustawy o ochronie zdrowia psychicznego¹³ i organizacyjnie nie są częścią systemu więziennictwa.

W świetle regulacji kodeksu z 1932 r. umieszczenie w zakładzie leczniczym było obligatoryjne (jeżeli osoba dopuściła się przestępstwa, a ponadto została uznana przez sąd za nieodpowiedzialną¹⁴ i pozostawienie jej na wolności grozi niebezpieczeństwem dla porządku prawnego) lub fakultatywne (sąd mógł umieścić przestępcę w zamkniętym zakładzie dla psychicznie chorych albo w innym zakładzie leczniczym, jeżeli został on uznany za „mającego zmniejszoną zdolność rozpoznawania lub kierowania postępowaniem, a jego pozostawienie na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu”¹⁵). W obydwu wypadkach ustawa uzależnia jednak skierowanie sprawcy do zakładu od zaistnienia przesłanki, która jest istotna z punktu widzenia ochrony społeczeństwa przed zjawiskiem przestępczości, a mianowicie od tego, czy pozostawienie sprawcy na wolności zagraża bezpieczeństwu prawnemu.

Czas pobytu w takim zakładzie nie był określony z góry, nie można było bowiem przewidzieć, jak długo potrwa leczenie, a tym samym, jak długo sprawca będzie stwarzał zagrożenie dla społeczeństwa. Ustawa wprowadziła jedynie minimalny okres przebywania sprawcy, tj. jeden rok. O zwolnieniu z zakładu orzekał sąd. Warto podkreślić fakt, iż w wypadku tzw. sprawców nieodpowiedzialnych¹⁶ zastosowanie tego środka zabezpieczającego stanowiło surogat kary, natomiast w wypadku sprawców o jedynie zmniejszonej poczytalności mógł on być stosowany równoległe, tzn. najpierw sprawca przebywał w zakładzie leczniczym, a następnie sąd orzekał, czy odbędzie karę za dokonany czyn.

Charakterystyczną cechą zakładu dla nałogowców był fakt, iż sprawcy trafiali tam dopiero po odbyciu orzeczonej kary, na okres dwóch lat, jeżeli popełnione przestępstwo pozostawało w związku z nadużywaniem napojów wysokokowych lub innych środków odurzających. O ewentualnym wcześniejszym zwolnieniu z zakładu decydował sąd. W uzasadnieniu stosowania niniejszego środka podawano, iż „oddawanie się truciznom” pozwala zakładać powrót do przestępstwa, gdyż „stan sprawcy z momentu popełnienia przestępstwa jest stanem trwałym jego psychiki, który w przyszłości prowadzić będzie do pogłębienia związku danej osoby z dokonywaniem czynów karygodnych”¹⁷. Makarewicz podaje przykład dopuszczającego się kradzieży w celu uzyskania narkotyku morfinisty, który nie będzie w stanie powstrzymać się od dalszych kradzieży tak długo, jak długo będzie pozostawał pod wpływem nałogu. Pobyt w zakładzie

¹³ Ustawa z 19 sierpnia 1994 r. (Dz.U. 1994 r. Nr 111, poz. 535).

¹⁴ Nieodpowiedzialna jest osoba, która w chwili czynu z powodu niedorozwoju psychicznego, choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznej nie może rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swoim postępowaniem (tak stanowi art. 17 § 1 k.k.).

¹⁵ Art. 18 § 1 k.k.

¹⁶ Terminologia kodeksu karnego z 1932 r., w znaczeniu sprawcy niepoczytalnego we współczesnym rozumieniu tego słowa.

¹⁷ J. Makarewicz, *Kodeks*, s. 17.

dla nałogowców miały nie tylko pomóc danemu osobnikowi wyjść z nałogu, ale także ochronić społeczeństwo przed negatywnymi jego skutkami.

Inną osobliwą i wyjątkową dla kodeksu karnego z 1932 r. instytucją były zakłady dla niepoprawnych oraz tzw. domy pracy przymusowej, których idea niestety nie przetrwała do obecnych czasów. Podobnych regulacji nie odnajdziemy w obecnie obowiązującym kodeksie z 1997 r.

Zgodnie z art. 84 k.k. sąd zarządził umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych, po odbyciu kary, przestępcy, u którego stwierdzono trzykrotny powrót do przestępstwa (art. 60 § 1 k.k.¹⁸), tudzież przestępcy zawodowego¹⁹ lub z nawyknięcia²⁰, jeżeli pozostawienie ich na wolności grozi niebezpieczeństwem dla porządku prawnego. Sąd Najwyższy w swych orzeczeniach podkreślał, że sam fakt posiadania przyniotu trzykrotnego recydywisty w rozumieniu art. 60 § 1 k.k. nie był wystarczającą przesłanką do umieszczenia takiego sprawcy w zakładzie dla niepoprawnych. Warunkiem koniecznym było stwarzanie zagrożenia dla społeczeństwa, ilustruje to orzeczenie SN z 23 września 1935 r. nr 11/36:

Sam fakt trzykrotnego powrotu do przestępstwa nie dowodzi jeszcze niebezpieczeństwa w dziedzinie recydywy; niebezpieczeństwo to musi wynikać jako wniosek z rozważenia okoliczności czynów w tej dziedzinie oraz właściwości samego sprawcy, wykazanych na tle tych właśnie, a nie innych czynów²¹.

Sąd Najwyższy uznał także, iż w wypadku przestępców nałogowych i zawodowych warunek trzykrotnej recydywy nie musiał być spełniony (tak SN w orzeczeniu z 13 maja 1935 r., nr 526/35).

Czas pobytu w zakładzie był stosunkowo długi i wynosił co najmniej pięć lat. Co pięć lat sąd dokonywał weryfikacji i orzekał ich dalszy pięcioletni pobyt lub zwolnienie z zakładu. Na uwagę zasługuje fakt, iż sprawcy trafiali do takich zakładów dopiero po odbyciu kary. Można więc powiedzieć, iż zakład dla niepoprawnych był typowym przykładem środka zabezpieczającego, którego główną funkcją była izolacja od społeczeństwa elementu przestępczego.

Zakłady dla niepoprawnych, w przeciwieństwie do domów pracy przymusowej, powstały w okresie międzywojennym. W dniu 15 stycznia 1934 r. minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie w sprawie organizacji zakładów dla niepoprawnych przestępców. Określało ono sposób sprawowania kierownictwa i nadzoru nad poszczególnymi zakładami, sposoby mianowania kadry, jej wymagane wykształcenie itp.

Warto podkreślić, iż pobyt w zakładzie był oparty na systemie progresywnym, tzn. niepoprawni podlegali podziałowi na trzy grupy, a w miarę poprawy ich zachowania lub

¹⁸ Art. 60 § 1. Jeżeli sprawca w ciągu pięciu lat po odbyciu kary w kraju lub za granicą, w całości lub przynajmniej w trzeciej części, albo w ciągu pięciu lat po uwolnieniu z zakładu zabezpieczającego, popełni nowe przestępstwo z tych samych pobudek lub należące do tego samego rodzaju, co poprzednie, sąd może wymierzyć karę wyższą o połowę od najwyższego ustawowego wymiaru kary, nie przekraczając jednak ustawowej granicy danego rodzaju kary. Jeżeli ustawa daje sądowi możliwość wyboru między karą więzienia a karą aresztu, nie można wymierzyć kary aresztu.

¹⁹ Podział na przestępców nałogowych i zawodowych został zaczerpnięty z doktryny socjologicznej. Przestępcą zawodowym, według Makarewicza, był osobnik, którego źródłem dochodu było dokonywanie przestępstw.

²⁰ Przestępcą nałogowym (z nawyknięcia) według Makarewicza był osobnik, w którego życiu pierwszorzędną rolę odgrywał żywiołowy pęd do dokonywania przestępstw, przy czym nie miał on podłoża zarobkowego.

²¹ Zbiór orzeczeń Sądu Najwyższego, Orzeczenia Izby Karnej, rok 1935, zeszyt III.

jego pogorszenia byli przenoszeni do innych. Z przynależnością do innej grupy łączyły się dodatkowe uprawnienia i ulgi lub ich utrata.

Poprawa sprawców miała polegać na pracy, nauce, zajęciach sportowych oraz opiece duchowej. W tym aspekcie przebywanie w zakładzie dla niepoprawnych wykazuje więc wiele podobieństw z odbywaniem kary pozbawienia wolności.

Poprawa osób tam przebywających miała przede wszystkim następować za pomocą pracy za wynagrodzeniem, która była obowiązkowa. Zwolnienie z pracy mogło nastąpić tylko na podstawie zwolnienia lekarskiego. Rozporządzenie określiło w sposób ogólny rodzaj wykonywanej pracy. Niepoprawni mieli być zatrudniani w ogrodnictwie, rzemieślnictwie lub rolnictwie.

W zakładach organizowano także opiekę duchową oraz nauczanie religii, w zależności od wyznania skazanych. Ponadto umieszczeni podlegali obowiązkowemu nauczaniu ogólnemu i zawodowemu w dziedzinie, w której byli zatrudniani. Wprowadzono także pracę oświatową, pozaszkolną, która była realizowana poprzez organizację kół oświatowo-kulturalnych, bibliotek, czytelni, pogadanek i audycji radiowych. Obowiązkowe były ćwiczenia fizyczne. Umieszczeni w zakładzie mogli przyjmować odwiedziny oraz prowadzić korespondencję. Szczegóły miały zostać doprecyzowane w regulaminach zakładów. Nagrodą za dobre sprawowanie mogło być udzielenie sześciomiesięcznego urlopu, bezpośrednio poprzedzające minimum przebywania w zakładzie, określone przez kodeks karny. Było więc to swoiste przedterminowe zwolnienie.

Koszty utrzymania więźniów były pokrywane z ich pracy (potrącano ich wynagrodzenie, ale nie więcej niż $\frac{2}{3}$ lub z funduszy złożonych do depozytu), natomiast wydatki związane z prowadzeniem zakładu pokrywał Skarb Państwa.

Na mocy rozporządzenia prezydenta utworzono zakład dla niepoprawnych przestępców w Koronowie (natomiast na mocy rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 6 lutego 1936 r. utworzono zakład dla niepoprawnych w Lublińcu, w miejsce zakładu w Koronowie, a na mocy kolejnego rozporządzenia, z 16 marca 1937 r., utworzono zakłady w Bojanowie i Trzemieszynie).

Innym ważnym środkiem zabezpieczającym, charakterystycznym dla kodeksu karnego z 1932 r., była instytucja domów pracy przymusowej. Mogli być tam umieszczeni sprawcy, jeżeli popełniony przez nich czyn pozostawał w związku ze wstrętem do pracy, na okres pięciu lat, po uprzednim odbyciu kary, jednakże sąd mógł zarządzić zwolnienie po upływie jednego roku.

Celem umieszczenia sprawcy w domu pracy przymusowej była jego swoista resocjalizacja, polegająca na nauczaniu zawodu i przyzwyczajeniu do systematycznego wykonywania pracy zarobkowej. Celem była także ochrona społeczeństwa. Makarewicz uważał, iż w razie braku takich instytucji ulice byłyby pełne osób z własnego wyboru nieposiadających stałego źródła utrzymania, a co się z tym łączy, stanowiłyby zagrożenie dla przykładowych, uczciwie pracujących obywateli. Zilustrował to zjawisko przykładem włóczęgi, który kradnie „ze wstrętu do pracy”²² i kraść będzie dalej, bo bez pracy i środków do życia płynących z majątku będzie zmuszony obrać drogę przestępstwa jako jedyną możliwość utrzymania się przy życiu.

²² J. Makarewicz, *Kodeks*, s. 23

4. Instytucja środków zabezpieczających była poddawana ostrej krytyce, szczególnie jeśli chodzi o domy pracy przymusowej i zakłady dla niepoprawnych. Podnoszono przede wszystkim nieprecyzyjność takich pojęć, jak „wstręt do pracy”, „sprawca niepoprawny”, „zawodowy”, „z nawyknięcia”. W konsekwencji sąd miał bowiem bardzo dużą swobodę w ich orzekaniu. Myślę jednak, iż każdy kodeks stojący na stanowisku indywidualizacji odpowiedzialności karnej i sędziowskiego wymiaru kary powinien dawać sędziemu dość szerokie uprawnienia. W przeciwnym razie sędzia staje się jedynie ustami ustawy. Nieprecyzyjność pojęć nie jest więc wadą regulacji, ale jej zaletą. Warto jednak podkreślić, iż sędziowski wymiar kary będzie spełniał swoje zadania tylko w wypadku odpowiedniego doboru samych sędziów. W moim przekonaniu powinny być to osoby o wysokich walorach etycznych, wykazujące się empatią, ale także konsekwencją w działaniu, odporne psychicznie i przede wszystkim posiadające doświadczenie życiowe. Oczywiście całkowite spełnienie tych postulatów jest w rzeczywistości niemożliwe, stanowią one jednak pewien ideał, do którego powinno się dążyć, w przeciwnym razie istnieje ogromna możliwość nadużyć. Wydaje się także, iż w okresie dwudziestolecia międzywojennego nie istniało zagrożenie stosowania przez sędziów surowych środków bez uzasadnienia. W literaturze podkreślano, że zapadały wyroki stosunkowo łagodne, często oscylujące wokół ustawowego minimum²³.

Zarzucano tym instytucjom także to, iż w celu ochrony społeczeństwa naruszają wolność osobistą jednostek, dopuszczając możliwość dowolnego ograniczania ich praw bez względu na czyn przestępny i winę. Sąd Najwyższy podjął próbę doprecyzowania niejednoznacznych pojęć, nie zatrzymało to jednak fali krytyki.

Ochrona społeczeństwa nie jest jednak ochroną abstrakcyjnego podmiotu, ale ochroną każdego z nas. Warto sobie postawić pytanie, czy ja chcę się czuć bezpieczny w swoim domu i na ulicy. Odpowiedź pozytywna jest dla mnie jednoznaczna, a sam problem izolacji wielokrotnych przestępców najlepiej ilustruje opinia J. Makarewicza: „zamknięcie na dłuższy czas kilku tysięcy zawodowców oznacza zmniejszenie ilości przestępstw dokonywanych przynajmniej o połowę”²⁴.

5. W XIX w. przywiązywano wielkie nadzieje do kary pozbawienia wolności. Pomimo stosowania wielu systemów jej wykonywania²⁵, te oczekiwania nie spełniły się. Nawet najlepiej pomyślane systemy penitencjarne nie przyniosły znaczących rezultatów, pomimo ponoszonych nakładów. Jak stwierdził Makarewicz: „Kara pozbawienia wolności

²³ J.W. Śliwowski, *Ustawowy a sędziowski wymiar kary*, Warszawa 1936, s. 23.

²⁴ Dane statystyczne: w zakładach dla niepoprawnych ok. 90% stanowiły osoby, które dokonały kradzieży. Tylko w 30% wypadkach wartość kradzieży przekraczała sumę 100 zł (sprawcy głównie pochodzili z uboższego środowiska) – dane do 1937 r. za: S. Płaza, *Historia prawa*, cz. III, Kraków 2001.

²⁵ Pod koniec XVIII w. wykształcił się w USA system celkowy (zwany także pensylwańskim), który był oparty na systemie pełnego odosobnienia, izolacji skazanych, co według kwaków – twórców tego systemu – miało stanowić gwarancję moralnej odnowy sprawców. Okazał się jednak zbyt surowy. Większość skazanych nie była go w stanie przetrwać, popełniali samobójstwa lub zapadali na choroby psychiczne. W związku z tym wprowadzono nowy, łagodniejszy system (zwany auburnskim), który nadal opierał się na izolacji skazanych, ale dopuszczał w ciągu dnia wspólną pracę więźniów, jednak w milczeniu. W drugiej połowie XIX w. pojawił się w Anglii system progresywny, który opierał się na podziale skazanych na kategorie (wg wysokości kary, wieku, cech indywidualnych itp.) i stopniowym przechodzeniu od grupy o surowym reżimie do coraz łagodniejszego, półwolnościowego. J. Reinhold, *Nowela o warunkowym zawieszeniu wykonania kary*, Kraków 1926, s. 5–7.

rzadko kogo poprawia, wielu już zepsuła do gruntu”²⁶. W podobnym tonie wypowiadali się uczestnicy II Kongresu Porównawczego w Hadze w 1937 r., którzy podkreślali, iż nawet krótkotrwałe pozbawienie wolności demoralizuje więźniów przez ich zetknięcie się ze zbrodniarzami. Wskazywali więc na konieczność jej zastępowania innymi środkami, jak np. sędziowskim przebaczeniem, zawieszeniem wykonania kary, stosowaniem czasu próby, aresztu domowego itp. Brak efektywności kary pozbawienia wolności był bez wątpienia główną przyczyną, dla której już od końca XIX w. wprowadzano do kodeksów karnych instytucję warunkowego zawieszenia wykonania kary i warunkowego zwolnienia od kary. Obie miały na celu nakłonienie skazanego do respektowania porządku prawnego. Sankcją za jego naruszenie miało być wykonanie kary w wypadku pierwszej instytucji lub powrót do zakładu karnego w wypadku drugiej. Miało to powstrzymać sprawcę od popełniania kolejnych przestępstw. Była to szansa dla skazanego, by kara nie została w ogóle wykonana lub by nie została wykonana w całości. Negatywnym aspektem jest jednak to, iż państwo rezygnuje z odwetu, sprawca nie ponosi kary w ogóle lub ponosi ją w części, a ponadto istnieje ryzyko, iż sprawca popełni kolejne przestępstwo, a społeczeństwo może być tym samym narażone na straty, zarówno moralne, jak i materialne.

Sama instytucja warunkowego zawieszenia wykonania kary²⁷ wykształciła się w Anglii. W latach 50. XIX w. dwaj sędziowie: Matthew Davenport Hill w Birmingham i Edward William Cox w Portsmouth, wykorzystali służącą sędziemu angielskiemu szeroką władzę oraz oparli się na rozdziale między orzeczeniem o winie a orzeczeniem o karze. Sędzia najpierw stwierdzał winę, a następnie zawieszał ogłoszenie wyroku co do kary w odniesieniu do nieletnich przestępców, pouczając sprawców, że w razie popełnienia nowego przestępstwa czeka ich odpowiedzialność karna za oba. Za ich wzorem poszli wkrótce inni sędziowie angielscy i pod koniec lat 60. XIX w. zawieszenie wyroku stało się tym sposobem instytucją *common law*. Ustawowe uznanie tej instytucji nastąpiło dla sumarycznego postępowania przez Sumary Jurisdiction Act z 1879, a powszechnie przez Probation of Offenders Act z lat 1887 i 1907.

Idea warunkowego zawieszenia wykonania kary przeniosła się szybko do innych krajów, nie tylko europejskich, ale także do USA, ulegając przy tym pewnym modyfikacjom. Tym sposobem wykształciło się kilka typów tej instytucji: angielski²⁸, północnoamerykański²⁹, francusko-belgijski, norwesko-duński³⁰ oraz niemiecki³¹. Warto podkreślić, iż instytucja warunkowego zawieszenia wykonania kary, która znalazła

²⁶ „*Repetitorium prawa karnego*” na podstawie wykładów uniwersyteckich i podręczników prof. W. Makowskiego i J. Makarewicza z dodaniem skrótu w formie pytań egzaminacyjnych opracował Wiktor Br., Warszawa b.d.w., s. 56.

²⁷ Nazwa tej instytucji ulegała zmianom, ponadto istniały wokół niej spory w doktrynie, w niniejszym artykule posługuję się nazwą używaną w dzisiejszym kodeksie karnym oraz kodeksie karnym wykonawczym.

²⁸ Polegał na zawieszeniu orzeczenia o karze; sędzia mógł po stwierdzeniu winy oskarżonego zwolnić go warunkowo od stanu oskarżenia (w rezultacie sprawca nie miał przymiotu skazanego).

²⁹ Tzw. *probation*, polegał na zawieszeniu wydania wyroku w ogóle (*suspension of further proceeding*), łączyło się z nim obligatoryjne poddanie pod dozór warunkowo zwolnionego.

³⁰ Polegał na warunkowym zawieszeniu ścigania karnego przez oskarżyciela publicznego lub przez ministra sprawiedliwości; jeżeli sprawca w oznaczonym okresie próby popełni nowe przestępstwo, następuje automatyczne podjęcie postępowania karnego.

³¹ Polegał na warunkowym ulaskawieniu, a w wypadku bezwarunkowego skazania łączył się ze wstrzymaniem wykonania kary i jej darowaniem w drodze łaski w razie nienagannego sprawowania się skazanego.

się w polskim kodeksie karnym, była wzorowana na systemie francusko-belgijskim. Różnicą było to, iż polski ustawodawca przewidział fakultatywne poddanie sprawcy dozorowi (tak w kodeksie karnym), a nie przewidział go w ogóle w ustawie z 10 czerwca 1926 r. o warunkowym zawieszeniu wykonania kary, która obowiązywała na obszarze byłego zaboru austriackiego, podobnie jak rozporządzenie Prezydenta RP z 19 września 1927 r. wprowadzające regulacje na terenie byłego zaboru pruskiego, podczas gdy w pierwowzorze dozór był obowiązkowy.

W polskim kodeksie karnym, warunkowe zawieszenie wykonania kary zostało uregulowane w rozdziale IX, w artykułach 61–64, które określają przesłanki materialne oraz formalne zastosowania tej instytucji. Uzupełnieniem przepisów kodeksowych było utrzymane w mocy, wspomniane powyżej, rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 19 stycznia 1927 r. o zwolnieniu przedterminowym, które przewidywało uprawnienie dla ministra sprawiedliwości do zarządzania i cofania przedterminowego zwolnienia. Minister mógł swoje uprawnienie w tym zakresie delegować, w całości lub części, prokuratorom.

W myśl przepisów kodeksowych, warunkowe zawieszenie wykonania kary można zastosować w stosunku do osoby, co do której, ze względu na jej charakter, okoliczności towarzyszące popełnieniu przestępstwa, zachowanie po jego popełnieniu, można przypuszczać, że pomimo niewykonania kary nie popełni nowego przestępstwa, przy czym dobrodziejstwo to nie mogło być stosowane w stosunku do recydywistów.

Sąd mógł zawiesić na okres od dwóch do pięciu lat wykonanie kary pozbawienia wolności, która nie przekraczała dwóch lat. Jak już wcześniej wspomniałam, dozór był fakultatywny. Skazanie było uznawane za nieistniejące, jeżeli w okresie próby oraz trzy miesiące po jej zakończeniu zawieszenie nie zostało odwołane, co mogło nastąpić obligatoryjnie – jeżeli w okresie próby skazany popełnił nowe przestępstwo z tych samych pobudek lub tego samego rodzaju, co poprzednie – oraz fakultatywnie – jeżeli skazany popełnił inne przestępstwo niż wyżej wymienione, uchyla się od dozoru, źle się prowadzi, nie wykona obowiązku wynagrodzenia szkody lub nie uiszczy grzywny w terminie.

Analiza przesłanek prowadzi do wniosku, iż obecna regulacja warunkowego zawieszenia wykonania kary w polskim kodeksie karnym jest niemalże identyczna, a występujące różnice są nieznaczne i nieistotne, poza jedną, która obecnie dopuszcza warunkowe, przedterminowe zwolnienie recydywisty. Wysuwanie pozytywnej opinii o niniejszej instytucji tylko na podstawie faktu, iż regulacja obecna jest bardzo zbliżona, byłoby nieuprawnione. Nie ulega jednak wątpliwości, iż przetrwanie przez tę instytucję prawie stuletniej próby czasu jest argumentem przemawiającym na jej korzyść. Warto się jednak zastanowić, czy taka regulacja nie jest zbyt łagodna dla sprawcy i czy zawieszenie wykonania kary nie zagraża społeczeństwu. Z teoretycznego punktu widzenia wydaje się, iż Makarewicz miał rację, twierdząc:

[...] warunkowe zawieszenie wykonania kary spełni postulat zawieszenia miecza Damoklesa nad skazanym, co działa skuteczniej niż samo wykonanie kary, zabezpiecza od demoralizacji niemal nieuchronnej przy rzeczywistym wykonaniu kary³².

W rzeczywistości nie jest jednak tak, iż wykrywalność przestępstw wynosi 100%. Mając ten fakt na uwadze, z całą pewnością można powiedzieć, iż wyroki wielu spraw-

³² „*Repetitorium prawa karnego*”, s. 54.

ców zawiesza się właśnie z powodu niewykrycia popełnionych przez nich przestępstw, a nie z powodu ich moralnej poprawy. Konsekwencją zawieszania wyroków może być poczucie bezkarności sprawców i przekonanie, iż „pierwsza wpadka odsiadką nie grozi”. A to właśnie nieuchronność kary działa na sprawców odstrasżająco, o czym mogą świadczyć statystyki kryminalne, np. w mieście Nowy Jork, w okresie, gdy burmistrzem był Rudolph Guliani (1994–2001). Jego program „zero tolerancji” oraz tzw. *tree strikes and you are out* spowodowały spadek przestępczości o połowę³³.

Wprowadzenie tej instytucji do kodeksu było już poddawane krytyce w czasach jej współczesnych. Uważano, iż jest zbyt liberalna. Postulowano ograniczenie granicy orzeczonej kary do jednego roku. Podnoszono, iż taka praktyka wzmaga przestępczość, zamiast ją ograniczać. Statystyki z lat 1934–1937 pokazują, iż sędziowie nie nadużywali tej instytucji i podchodzili z uzasadnionym, moim zdaniem, dystansem. W okresie tym zawieszano bowiem wykonanie kar w granicach 27–42%.

Jak już wcześniej wspomniałam, polski kodeks przewidywał także warunkowe przedterminowe zwolnienie z odbywania kary pozbawienia wolności. Nie była to instytucja nowa na ziemiach polskich, gdyż przewidywało ją ustawodawstwo państw zaborczych³⁴. Jednolitą regulację w tej kwestii wprowadziło dopiero rozporządzenie Prezydenta RP z 19 stycznia 1927 r., które zostało zastąpione przez kodeks karny pięć lat później.

Kodeks wyrażał konieczność moralnej poprawy więźnia podczas jego pobytu w zakładzie, poprzez pracę, religię, ćwiczenia fizyczne, zajęcia kulturalno-oświatowe oraz nauki moralne – używając obecnej terminologii: opowiadał się za resocjalizacją skazanego. Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 1931 r. w sprawie regulaminu więziennego wprowadziło system progresywny (punktowy) odbywania tej kary. Polegał on na tym, iż pobyt w zakładzie dzielił się na kilka etapów, z których każdy kolejny łączył się z dodatkowymi przywilejami. Ewentualne warunkowe zwolnienie było ostatnim etapem, który miał przyspieszać resocjalizację więźnia, jego regenerację duchową. Wychodzono z założenia, iż jeśli kara spełniła swój cel, to można zaprzestać jej dalszego wykonywania. Kodeks statuował warunki formalne oraz materialne, które musiał spełnić skazany: jego dotychczasowe zachowanie musiało dawać podstawę do przypuszczenia, iż nie popełni nowego przestępstwa. Ponadto warunkowe zwolnienie nie mogło nastąpić przed odbyciem przez skazanego $\frac{2}{3}$ kary (ale nie mniej niż ośmiu miesięcy, a przy karze dożywotniego pozbawienia wolności – 15 lat). W wypadku warunkowego zwolnienia skazany był poddawany próbie, trwającej minimum rok, a przy dożywociu – pięć lat. Odwołanie fakultatywne i obligatoryjne warunkowego zwolnienia zostało uregulowane analogicznie jak w wypadku warunkowego zawieszenia wykonania kary.

Tak jak w wypadku wcześniej omawianej instytucji, także warunkowe zwolnienie jest obecnie regulowane w bardzo podobny sposób przez kodeks karny z 1997 r. Pojawia się tutaj również pytanie o sens tej instytucji i czy rzeczywiście jest ona nagrodą za tzw. dobre sprawowanie, czy raczej negacją sądowego wymiaru kary; skoro sąd wydał wyrok

³³ W 1995 r. odnotowano 312 332 przestępstwa (należące do siedmiu kategorii), a w 2001 r. 162 064, wg danych przygotowanych przez NYPD CompStat Unit; opublikowane przez Wydział Policji miasta Nowy Jork, cz. I, t. 15.

³⁴ W byłym Królestwie Polskim i na terenach zabużańskich obowiązywały przepisy kodeksu karnego z 1903 r., w byłym zaborze pruskim stosowano kodeks karny z 1871 r., a w byłym zaborze austriackim instytucję warunkowego, przedterminowego zwolnienia uregulowała dopiero ustawa z 1920 r., wcześniej bowiem nie była ona znana.

oznaczony, tzn. że w jego przekonaniu konkretna kara jest adekwatna do czynu i stanowi sprawiedliwą odpłatę za wyrządzone tym czynem zło. Zgodnie z heglowską triadą musi bowiem zostać zachowana równowaga. Istniejący porządek prawny (teza) został naruszony przez przestępstwo (antyteza), a kara powoduje, iż powraca zachwiana wcześniej równowaga (synteza). Zwolennicy warunkowego zwolnienia podnoszą, iż sędzia w toku postępowania nie ma wystarczającego kontaktu ze sprawcą, by móc wymierzyć odpowiednią karę, a rzeczona instytucja pozwala na korygowanie wyroków w toku postępowania wykonawczego. Uważam, iż takie argumenty są wewnętrznie sprzeczne. Najpierw bowiem daje się władzę niezawisłemu sądowi do wydania oznaczonego wyroku co do kary, a następnie anuluje się ją, powołując na fakt, iż sąd nie mógł wziąć pod uwagę wszystkich okoliczności, ponieważ nie miał wystarczająco długiego kontaktu ze sprawcą. Nie ma tutaj znaczenia fakt, że o warunkowym zwolnieniu także orzeka sąd. W moim przekonaniu orzeczenie warunkowego zwolnienia jest bowiem podważaniem prawomocnego orzeczenia sądu, na co nie należy się godzić w demokratycznym państwie prawnym. Najlepszym rozwiązaniem w takiej sytuacji wydaje się wprowadzenie instytucji wyroków względnie nieoznaczonych³⁵. Sąd w wyroku skazującym określałby minimalną długość kary, a następnie byłaby ona dookreślona w postępowaniu wykonawczym, w którym jest szansa na zapoznanie się z zachowaniem skazanego i ocenę przebiegu jego moralnej poprawy, a przede wszystkim odpowiedź na pytanie, czy dany skazany stanowi zagrożenie dla społeczeństwa, czy też nie.

6. Podsumowując, dwutorowość kodeksu wydaje się uzasadniona. Instytucje prewencji generalnej i indywidualnej nawzajem się przeplatają, dając większą szansę na ochronę społeczeństwa przed zjawiskiem przestępczości. Co prawda, prewencja indywidualna opiera się na idealistycznym założeniu, iż sprawca sam się poprawi, to jednak tak faktycznie może być, szczególnie w wypadku przestępstw drobnych, nieumyślnych, pod warunkiem że poszczególne instytucje będą stosowane z umiarem. W końcu przecież *something works*³⁶. Musimy być jednak świadomi tego, że często jedynym sposobem ochrony społeczeństwa (czyli *de facto* każdego obywatela) jest izolacja przestępców. Warto także mieć na uwadze, iż utrzymywanie więźniów wbrew pozorom nie jest takie drogie – koszt miesięczny to co prawda ok. 1700 zł³⁷, ale szkody, jakie dany osobnik może wyrządzić, często wielokrotnie przewyższają tę sumę. Badania profesora Gary’ego Beckera, laureata Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii, wykazują, iż jeden więzień kosztuje amerykańskiego podatnika ok. 20–30 tys. dolarów rocznie, natomiast przestępca na wolności wyrządza szkody szacowane na co najmniej 50–70 tysięcy dolarów. Racjonalna polityka kryminalna, a także umiejętne stosowanie instytucji prewencji generalnej i indywidualnej mogą się w znaczący sposób przyczynić do poprawy bezpieczeństwa w Polsce.

³⁵ Idea wyroków nieoznaczonych narodziła się w USA. B. Stańdo-Kawecka, *Prawo karne nieletnich*, Kraków 2007, s. 75.

³⁶ Sformułowanie *something works* jest tezą pracy Roberta Martinsona, w której wykazał, iż prewencja indywidualna, pod warunkiem że jest poprawnie prowadzona, powoduje niewielki spadek przestępczości, tj. o ok. 15%.

³⁷ „Gazeta Prawna” z 6 kwietnia 2007 r., nr 69.

GENERAL- UND SPEZIALPRÄVENZION ALS MITTEL DER KRIMINALITÄTSBEKÄMPFUNG IM LICHT DES POLNISCHEN STRAFGESETZBUCHES VON 1932

Zusammenfassung

Der Artikel bietet eine Analyse von Institutionen des Strafrechts *sensu largo*, die in das Strafrecht eingeführt worden sind, um die, einst wie heute, ständig anwachsende Kriminalität einzudämmen. Die Autorin bespricht die Genese einzelner Institutionen, z. B. der bedingten, vorfristigen Teilentlassung der Strafe, der bedingten Aufhebung der Strafe, der Zuchthäuser und Anstalten für rückfällige Verbrecher, und versucht die Frage zu beantworten, ob sie wirksame Mittel der Kriminalitätsbekämpfung nicht nur in der Zwischenkriegszeit, sondern auch in der Gegenwart sein können. In ihrem Artikel beruft sie sich auf die Erfahrungen anderer europäischer Staaten und den USA.

Anna Zięba – absolwent prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim. W roku akademickim 2006/2007 była słuchaczem Szkoły Prawa Amerykańskiego. Przygotowuje pracę magisterską dotyczącą koncepcji prawa do prywatności w świetle Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Oprócz historii prawa interesuje się także prawem podatkowym oraz prawem pracy.

Sie hat Jura an der Jagiellonen-Universität graduiert. In den Jahren 2006–2007 graduierte sie „die Schule des Amerikanischen Recht“. Sie bereitet die Magisterarbeit über die Konzeption eines Rechts zur Privatsphäre im Licht der Verfassung der Vereinigten Staaten vor. Neben Jurageschichte, interessiert sie sich auch für Steuerrecht und Arbeitsrecht.